

Mariusz Zemło

Szkoła, o której marzyć można

Szkoła powszechna ma już dość długą historię. Stwierdzenie to dotyczy także Polski. Od wielu dziesiątek lat realizowany jest bowiem taki jej model również w naszym kraju. Powszechność, o której mowa, łączy się nie tylko z możliwością korzystania bez ograniczeń przez reprezentantów wszystkich grup społecznych z usług oświatowych na poziomie podstawowym, ale oznacza również, że uczestnictwo w zajęciach, jakie ona oferuje, jest obowiązkiem strzeżonym prawem. Przez ten czas państwo sprawuje nad systemem szkolnym wszelką opiekę, w tym merytoryczną i organizacyjną, by mógł on sprawnie i efektywnie funkcjonować. Sztaby ludzi pracują nad tym, by poziom tego funkcjonowania był jak najwyższy. Współcześnie dziesiątki tysięcy ludzi są zaangażowane w prace instytucji związanych z edukacją – w Ministerstwie Edukacji, kuratoriach wojewódzkich, placówkach, gdzie realizowany jest proces oświatowy itp. Nadto szkolnictwo wspomagane jest przez sówicie opłacane zespoły ekspertów, doradców, modernizatorów. Regularnie co jakiś czas przeprowadza się kolejne reformy edukacyjne, przekształcenia strukturalne, modyfikacje programów itp. Obsługa resortu pochłania niewyobrażalne dla zwykłego obywatela fundusze.

W związku z powyższym wydawać by się mogło, że oświata funkcjonuje wspaniale i nie ma sensu rozprawiać o szkole marzeń – gdyż to, jak ona aktualnie działa jest na miarę najsmielszych wyobrażeń i spełnia wszelkie oczekiwania. By rozwiązać tego typu i im podobne wątpliwości, swoje rozważania rozpocznę od przytoczenia garści danych diagnozujących szkołę, z którą mamy do czynienia współcześnie w Polsce. Będą one przedstawione oraz interpretowane z perspektywy socjologa. Ich źródłem są badania empiryczne przeprowadzone w ubiegłym roku. Taka diagnoza, jeśli wychwyci ewentualne słabości szkoły, da możliwość wskazania ich przyczyn a dalej pozwoli na wypowiedzenie się w kwestii „modelu szkoły marzeń”.

Przyjęcie podobnej perspektywy łączy się z wieloma ograniczeniami – przede wszystkim nie pozwala snuć pięknych wizji, zachwycać lotnością wyobraźni i ujmować umysły niespotykanymi analogiami. Nie chodzi jednak o to, by doszło do rozkwitu radosnej twórczości, oderwanej od stanu faktycznego, lecz do przedłożenia stanu rzeczy możliwego do zrealizowania.

Za empiryczną podstawę prowadzonych rozważań posłużą wyniki badań socjologicznych uzyskanych w mieście liczącym 300 tysięcy mieszkańców. Badania przeprowadzono wśród uczniów szkół publicznych w wieku od 14 do 20 lat. Uczestniczyło w nich 3889 osób, co w danym mieście stanowiło blisko 20% populacji uczącej się młodzieży w wyznaczonym przedziale wiekowym. Do obróbki statystycznej zaklasyfikowano 3752 ankiety. Dobór próby był losowy, dwuwarstwowy, gdzie warstwami były rodzaj szkoły oraz klasy. Udział uczniów z poszczególnych szkół był następujący: szkoła podstawowa (klasy VII i VIII) – 1014 (27,0%), szkoła branżowa I stopnia – 203 (5,4%), technikum – 1207 (32,2%), liceum ogólnokształcące – 1328 (35,4%). Badania przeprowadzono za pomocą kwestionariusza ankiety, który był wypełniany przez uczniów online na zajęciach szkolnych w obecności osoby nadzorującej, niezwiązanej z placówką, w której je wykonywano. W projekcie wzięło udział 29 szkół¹.

*

Diagnozę stanu współczesnych szkół rozpoczniemy od przyjrzenia się jednej z podstawowych relacji społecznych występujących w tym środowisku, mianowicie relacji uczeń – nauczyciel. Uwaga nasza zostanie skierowana na kilka aspektów tej relacji: niesubordynację ucznia, przeszkadzanie nauczycielowi w prowadzeniu zajęć, dyskutowanie uczniów w sprawie wystawianych ocen, naganne odnoszenie się do nauczyciela. Przybliżenie tych aspektów pozwoli wyrobić sobie zdanie na temat autorytetu nauczycieli w środowisku szkolnym, panującej tam dyscypliny, warunków pracy instytucji, wreszcie sprawności jej funkcjonowania, w tym realizowania zadań, które są jej przypisane.

Podstawowym warunkiem realizowania przez szkołę wyznaczonych jej zadań jest podporządkowywanie się uczniów wymogom nauczycieli. Uchylenie się od wykonywania ich poleceń czyni niemożliwym realizację programu merytorycznego, a także przygotowanie ucznia do pełnienia różnych ról w społeczności dorosłych. Efektem takiego stanu rzeczy jest niewykształcona i społecznie nieprzystosowana jednostka, a co za tym idzie – niesprawnie funkcjonujące społeczeństwo. Celem określenia stanu subordynacji uczniów wobec nauczycieli zadano młodym ludziom pytanie: „Jak często spotykasz się w swojej szkole z ignorowaniem poleceń swoich nauczycieli?”. Uzyskano następujący rozkład wyników: bardzo często – 17,3%, często – 32,4%, rzad-

¹ Badania przeprowadzono w ramach projektu „Styl życia młodzieży Białegostoku”, realizowanego przez Departament Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Autor tekstu był członkiem zespołu realizującego projekt i odpowiadał za obszar tematyczny „środowisko szkolne”.

ko – 41,1%, nigdy – 9,2%. Kumulując kategorie „bardzo często” i „często”, otrzymamy wielkość mówiącą o powszechności występowania zjawiska. Zatem połowa uczniów (49,7%) deklaruje, że ma do czynienia z sytuacją ignorowania zaleceń nauczycieli.

Nie we wszystkich badanych placówkach sytuacja jest identyczna. Biorąc pod uwagę opinie świadczące o powszechności występowania omawianych zachowań, obecność zjawiska młodzież sygnalizowała według następującego poziomu wskazań: szkoła podstawowa – 69,4%, technikum – 48,1%, szkoła branżowa – 46,5%, liceum – 36,2%. Najmłodszy uczniowie dwukrotnie częściej dostrzegają zjawisko ignorowania poleceń nauczyciela niż uczniowie liceum. Młodzież ze szkoły podstawowej także najrzadziej ze wszystkich grup uczniów twierdzi, że takie zachowania w ogóle nie mają miejsca – 6,3%, podczas gdy odpowiedź tę wybrało 14,0% uczniów szkół branżowych, 9,1% – technikum i 10,9% w liceach.

Kolejnym znaczącym wskaźnikiem relacji uczeń – nauczyciel jest dyscyplina na lekcji. Jej istnienie stwarza niezbędne warunki do realizacji planu edukacyjnego. Natomiast jeśli owa dyscyplina nie zostanie utrzymana na właściwym poziomie, trudno zakładać, że powodzenie takiego planu jest możliwe. Na pytanie sprawdzające częstotliwość przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu zajęć uzyskano następujące odpowiedzi uczniów: „bardzo często” – 22,6%, „często” – 34,4%, „rzadko” – 35,2%, „nigdy” – 7,8%. Ponad połowa uczniów mówi o braku w ich szkołach elementarnych warunków gwarantujących właściwy przebieg zajęć lekcyjnych. Taka sytuacja niewiele przypomina stan, jaki powinien panować w placówkach oświatowych.

Także i w tym przypadku zjawisko, o którym mówimy, w różnych środowiskach przybierało sobie właściwe natężenie. Uwzględniając powszechność występowania zachowań zakłócających prowadzenie lekcji oraz głosy świadczące o nienotowaniu takiego zjawiska, najczęściej mówi o nim młodzież ze szkoły podstawowej – 76,1% i 4,6%; następnie uczniowie technikum – 53,4% i 8,5%; szkoły branżowej – 55,0% i 13,5%; stawkę zamyka liceum – 46,2% i 8,8%. Uzyskany wynik jest symptomatyczny. Uprawnia do stwierdzenia, że uczniowie VII i VIII klas najczęściej spośród reprezentantów wszystkich badanych placówek są sprawcami stanu rzeczy niepozwalającego szkole wywiązywać się z priorytetowej funkcji – kształcenia.

Ważnym elementem świadczącym o jakości relacji między głównymi podmiotami edukacyjnymi i pozycji dorosłego jest dyskusowanie przez młodzież z nauczycielem w sprawie wystawianych ocen. W doświadczeniu pokolenia

rodziców, nie mówiąc już o dziadkach młodzieży biorącej udział w omawianych badaniach, do rzadkości należało dialogowanie ucznia z nauczycielem. Tego typu praktyka zazwyczaj kończyła się mało miłymi konsekwencjami dla młodych ludzi. Wiele osób z pokolenia, które od 20 i więcej lat nie zasiada już w ławach szkolnych, mogłoby być zaskoczonych stanem, który ma obecnie miejsce. Oddają go następujące wyniki: bardzo często – 22,5%, często – 42,8%, rzadko – 29,2%, nigdy – 5,5%. Zatem 2/3 uczniów mówi o powszechności występowania w ich szkołach zjawiska zwanego „targowaniem się o oceny”.

Ponownie spojrzmy, jak rodzaj szkoły różnicował rozkład procentowy głosów oddanych na poszczególne kategorie. Biorąc pod uwagę opinie mówiące o podejmowaniu przez uczniów dyskusji w sprawie ocen oraz opinie świadczące o braku takich zachowań, badane szkoły uszeregować można według zmniejszającej się liczby głosów potwierdzających obecność tego zjawiska. Wyniki dla poszczególnych typów szkół są następujące: technikum – 71,3% i 5,5%; szkoła podstawowa – 64,0% i 6,4%; liceum – 61,8% i 4,3%; szkoła branżowa – 57,0% i 9,5%.

Dzisiaj coraz częściej zauważa się upadek kultury związanej z relacjami między ludźmi. Jednym z jej przejawów jest arogancja, grubiaństwo, niegrzeczność, brak szacunku, itp. Tego typu zachowania są coraz częściej notowane w przestrzeni publicznej, politycznej, czy prywatnej. Pojawia się zatem pytanie, czy z ich obecnością mamy także do czynienia w środowisku szkolnym? Odpowiedź na tę wątpliwość może w jakimś sensie stanowić identyfikacja liczby nagannych zachowań uczniów wobec nauczycieli, notowanych w środowisku szkolnym. Analizy materiałów badawczych ujawniły następujący zestaw wyników: „bardzo często” – 13,1%, „często” – 23,4%, „rzadko” – 47,3%, „nigdy” – 16,2%. Powszechność występowania zjawiska notowana jest na poziomie 36,5%, zatem co trzeci z badanych uczniów doświadcza go powszechnie w szkole, do której uczęszcza. Nie jest to sytuacja mówiąca o pojawianiu się negatywnych zachowań od czasu do czasu, ale ewidentny wskaźnik, że prymitywizm wdziera się szerokim nurtem w praktyki uczniowskie na terenie szkoły.

Nie we wszystkich placówkach jest on obecny w równej mierze. Uwzględniając głosy świadczące o powszechności występowania nagannego odnośnika się uczniów do nauczycieli, odnotowano następujące wielkości (ułożone są w porządku malejącym): szkoła podstawowa – 53,4%, branżowa – 44,5%, technikum – 36,1%, liceum – 22,6%. W szkole podstawowej wystąpiło ponad dwukrotnie więcej wskazań na występowanie omawianych zachowań niż w liceum – placówce o najwyższej kulturze. Kolejność poszczególnych typów

szkół została wzmocniona przez wybór kategorii „nigdy”, w tym przypadku wyniki ułożyły się odpowiednio: 9,6%, 17,5%, 16,2%, 21,4%.

Owemu zestawieniu danych należy się kilka zdań komentarza. Jeśli w szkole w aspekcie niesubordynacji uczniów względem zaleceń nauczycieli, przeszkadzania nauczycielowi w prowadzeniu lekcji, dyskusowania w sprawie ocen, nagannego odnoszenia się do nauczyciela zauważa się powszechność zjawiska odpowiednio na poziomie: 49,7%, 57,0%, 65,3%, 36,5%, świadczyć to może o tym, że:

1. Nie są zapewnione warunki w wymiarze osobowych relacji, pozwalające realizować zadania edukacyjne i wychowawcze. Jeśli z wyżej pokazanym nasileniem pojawiają się zachowania uczniów podważające pozycję nauczyciela, pozwala to stwierdzić, że jego autorytet jest w poważnym kryzysie. Aby wzmocnić to stwierdzenie, można tutaj przytoczyć opinię uczniów na temat osób, które uznają oni za swój autorytet. Nauczyciel/wychowawca znalazł się na 10 miejscu na 11 kategorii do wyboru, wskazanych uczestnikom badań. Rzadziej jako osoby zasługujące na miano autorytetu młodzież typowała jedynie polityków. Nie trzeba zbytnio rozwodzić się nad faktem, że jedynie osoba ciesząca się wysokim autorytetem może mieć realny wpływ na swoich podopiecznych. Jest ona wówczas w stanie nakłonić ich do poddania się jego wpływowi: otwarcia się na przekazywane przez niego informacje, przyjęcia ich, podążania wyznaczonym przez niego śladem itd. Uzyskane dane jednoznacznie świadczą, że mamy do czynienia z kryzysem nauczyciela wychowawcy i kryzysem nauczyciela edukatora.
2. Nie są zapewnione formalne wymogi pozwalające realizować zadania szkoły zgodnie z jej ideowym przesłaniem. Jeżeli mamy do czynienia z zaburzeniem dyscypliny lekcyjnej na poziomie wskazanym przez uczniów, to nie są zagwarantowane warunki do zachowania stanu psychiki i umysłu, gwarantujące korzystanie z zajęć w optymalnym stopniu a także marnotrawione są olbrzymie zasoby czasu przeznaczone na wprowadzanie uczniów w tajniki określonej wiedzy. Nadto, jeśli nie wykonuje się zaleceń nauczyciela na poziomie, jaki został wskazany przez uczniów, trudno mówić o realizacji programu. Mamy zatem do czynienia z sytuacją chaosu organizacyjnego.

W takich okolicznościach trudno jest mówić, że szkoła realizuje cele, jakie legły u podstaw jej funkcjonowania. W znacznym stopniu staje się instytucją jedynie nieudolnie mogącą nadać za tymi ideałami, a w wielu przypadkach przedstawiać może karykaturę tego, czego można by po niej oczekiwać. Ta ostatnia uwaga najbardziej koresponduje z sytuacją mającą miejsce w szkole

podstawowej – a zatem w placówkach najniższego szczebla. Dodajmy, że każdy młody człowiek ma konstytucyjny obowiązek przebrnięcia przez ten etap „przygotowy z oświatą”.

*

By uzyskać nieco pełniejszy obraz polskiej szkoły, przytoczymy jeszcze kilka danych związanych z zachowaniami ryzykownymi i ich obecnością w środowisku uczniowskim. Zwrócimy uwagę na te z nich, które uznawane są za najbardziej popularne wśród młodego pokolenia. Będą to: używanie wulgarnych słów przez uczniów, palenie papierosów i picie alkoholu.

Jednym z elementów związanych z upadkiem kultury współczesnego społeczeństwa jest wulgaryzacja języka. Zauważa się ją w najróżniejszych kontekstach życia społecznego. Język polityków, artystów, dziennikarzy, celebrytów aż „ocięka” od nadmiaru wyrażen obscenicznych. Reprezentanci wskazanych zawodów często stają się ważnym punktem odniesienia dla młodzieży. Ta chętnie podgląda i przejmuje od nich nie tylko sposoby ubierania się, spędzania czasu wolnego, ale także zwyczaje językowe. Ważne jest zatem rozeznanie, czy w środowisku szkolnym obecny jest element wulgaryzacji języka? A jeśli tak, to z jakim natężeniem mamy w nim do czynienia? O „bardzo częstym” występowaniu mówi 32,3% uczniów, „częstym” – 33,0%, „rzadkim” – 26,5%; „nigdy” nie obserwowano zjawiska 8,3%. Zatem w opinii 2/3 uczniów uczestniczących w badaniu omawiane zjawisko jest powszechne.

Rodzaje szkół i w tym przypadku stwarzały odmienne środowiska pod względem obecności zachowań niepożądanych. Uwzględniając zbiorczo odpowiedzi świadczące o „bardzo częstym” i „częstym” występowaniu zwrotów obscenicznych w szkole oraz opinie o braku takich zachowań, otrzymaliśmy następujący rozkład wielkości w układzie malejącym: szkoła podstawowa – 72,7% i 6,7%; technikum – 65,2% i 9,3%; liceum – 60,8% i 8,1%; szkoła branżowa – 58,5% i 12,0%. Uzyskane dane jednoznacznie dowodzą, że najbardziej krytycznie oceniają sytuację uczniowie szkoły podstawowej, a zatem najmłodszy, najlepiej zaś uczniowie szkół branżowych.

Palenie papierosów od dłuższego już czasu stało się czynnością często praktykowaną przez młodzież. Nie tylko było oznaką wchodzenia w stan dorosłości, ale także przypieczętowania swojej pozycji w środowisku rówieśniczym. Chociaż coraz częściej promuje się zdrowy tryb życia, prowadzi najróżniejsze akcje edukacyjne, a także wprowadza zakazy palenia w miejscach publicznych, nie odstrasza to ludzi od kontaktów z nikotyną, w tym także najmłodszych. W sposób naturalny pojawia się zatem tutaj pytanie, czy tego typu praktyka

przenika także do środowiska szkolnego? Ponad połowa badanych uczniów mówi o powszechności palenia papierosów w szkole („bardzo często” – 25,7%, „często” – 26,0%), „rzadko” – 26,4%, „nigdy” nie notowało zjawiska 21,9% uczniów.

Nie we wszystkich szkołach w równym stopniu obecna jest praktyka związana z paleniem papierosów. Najbardziej ma miejsce w szkole podstawowej – powszechność występowania na poziomie 31,2%, nienotowanie na poziomie 35,6%, w następnej kolejności uplasowało się liceum: 48,8% (powszechność występowania) i 20% (niewystępowanie), szkoła branżowa – 63,5% i 15,0%, technikum – 70,1% i 13,9%. Jedna trzecia reprezentantów szkoły podstawowej i 2/3 reprezentantów szkół zawodowych mówi o powszechności palenia w placówkach, do których uczęszczają. Fakt ów świadczy o tym, że sytuacja w omawianym aspekcie w znacznym stopniu wymknęła się spod kontroli pracownikom instytucji edukacyjnych.

Picie alkoholu jest zachowaniem, które również staje się coraz popularniejsze wśród młodzieży i nie dotyczy wyłącznie chłopców, ale także dziewcząt. Po różnego rodzaju trunki sięgają coraz młodsze dzieci. Picie staje się modą. Bez niego nie może się odbyć żadna impreza młodzieżowa, wyjazd wakacyjny, spotkanie w gronie przyjaciół. Czy zatem i szkoła jest miejscem, gdzie młodzież praktykuje picie napojów alkoholowych? Przytoczone niżej wyniki mogą na to wskazywać. O „bardzo częstym” picciu mówi 9,4% badanych, o „częstym” – 9,7%, o „rzadkim” – 25,0%, nie notowała takich zachowań ponad połowa uczniów – 55,9%. Zatem co piąty uczeń wyraża opinię o powszechności picia alkoholu na terenie placówek, w których się uczą.

Uwzględniając głosy świadczące o powszechności picia alkoholu, należy stwierdzić, że najbardziej ma ono miejsce w liceum – 15,5% notowań, następnie w szkole podstawowej – 15,7%, technikum – 23,8% i szkole branżowej – 31,0%. Obraz całości w tym względzie dopełniają odpowiedzi uczniów świadczące o niepaleniu papierosów w ich środowiskach szkolnych: szkoła podstawowa – 62,6% wskazań, liceum – 60,8%, technikum – 47,7%, szkoła branżowa – 39,0%.

*

Dane dotyczące zachowań ryzykownych wymagają również krótkiego podsumowania oraz komentarza. Jeśli spojrzymy na obecność w środowisku szkolnym wulgaryzmów, palenia papierosów oraz picia alkoholu oraz gdy uwzględnimy, że ich występowanie na poziomie powszechnym w ocenie uczniów przybiera odpowiednio następujące wielkości: 65,3%, 51,7%, 19,1%, stawianie pytania, czy szkoła wychowuje i czy jest bezpieczna dla uczniów, jest

mało zasadne. W obliczu takich wyników można nawet zaryzykować następujące uwagi:

1. Szkoła w przypadku uczniów wychowanych w obszarze wysokiej kultury językowej, a także pozostająca w otoczeniu domowym wolnym od używek tworzy młodym środowisko deprawujące i patogenne. Dla wielu z nich szkoła staje się pierwszym miejscem, w którym styka się z takimi zachowaniami oraz – siłą rzeczy – miejscem niepożądanego inicjacji. Natomiast dla młodzieży już obytej z w/w praktykami szkoła staje się miejscem utrwalania owych zachowań.
2. Środowisko o wskazanym nasileniu kontaktu z używkami niesie olbrzymie zagrożenie dla zdrowia młodzieży. Młody organizm jest bardzo wrażliwy na styczność z nikotyną i alkoholem. Zauważmy, że do 16 roku życia 1/3 badanej młodzieży przeszła już inicjację tytoniową a blisko 40% – inicjację alkoholową. To zjawiska, które dotyczą dużej grupy młodzieży; zatrwajająco dużej.

*

Przedłożony materiał i komentarz, którym został opatrzony, odnoszący się zarówno do relacji uczeń – nauczyciel, jak i zachowań ryzykownych, pozwalają stwierdzić, że szkoła funkcjonująca w polskiej rzeczywistości nie jest instytucją naszych marzeń. Nie może być taką dla rodziców zatroskanych o jak najlepszą przyszłość swych dzieci; nie może być taką dla nauczycieli pracujących w warunkach wielce uciążliwych, w których niejednokrotnie doświadczają przykrych sytuacji ze strony uczniów oraz wypalają się zawodowo w klimacie nadzwyczaj intensywnej niesubordynacji podopiecznych. Nie może być także taką dla uczniów. Ci również nie są zadowoleni z jej funkcjonowania. Na pytanie: „Czy chętnie chodzisz do szkoły?”, udzielono następujących odpowiedzi: „zdecydowanie tak” – 8,6%, „raczej tak” – 37,7%, „raczej nie” – 22,6%, „zdecydowanie nie” – 14,8%, „trudno powiedzieć” – 16,3%. Przedłożone zestawienie wyników świadczy, że ponad połowa badanych nie czuje satysfakcji z uczęszczania do szkoły. Na pytanie: „Czy w swojej szkole masz możliwości realizowania swoich pasji?”, uzyskano następujące odpowiedzi: „zdecydowanie tak” – 13,4%, „raczej tak” – 35,7%, „raczej nie” – 23,7%, „zdecydowanie nie” – 13,5%, „trudno powiedzieć” – 13,8%. I w tym przypadku ponad połowa uczniów nie odnajduje w szkole miejsca gwarantującego rozwój i satysfakcję poznawczą. Czyż to nie jest porażka odpowiedzialnych za funkcjonowanie tej instytucji? Dziesiątków tysięcy osób, którym wypłacane są pensje za podtrzymywanie opisywanego stanu rzeczy?

Chcąc wystawić diagnozę przedstawionemu obrazowi szkoły, to jest wskazać na przyczyny takiego jej stanu z perspektywy socjologicznej, identyfikować je należy ze słabym funkcjonowaniem systemu szkolnego. Socjologia – nauka zajmująca się systemami społecznymi – wielokrotnie dowodziła, że sprawność funkcjonowania systemów społecznych, niezależnie od ich rodzajów czy wielkości, a także zadowolenie i satysfakcja jednostek wchodzących w skład takich systemów, zależy od kondycji porządku aksjonormatywnego. Na taki porządek w przypadku szkoły składają się między innymi: priorytety wyznaczające cele, które przyświecają uczniom i nauczycielom we wspólnej pracy, stan norm mówiących, co wolno i czego nie wolno uczniowi w szkole, skuteczność szkolnych środków wychowawczych, konsolidacja działań wychowawczych. By dowieść, że wskazany stan rzeczy zależny jest od porządku normatywnego, odwołajmy się do kondycji wybranych parametrów tegoż porządku. Uwagę skoncentrujemy obecnie na środkach wychowawczych, którymi dysponuje szkoła i przytoczmy ich skuteczność w ocenie uczniów. Zatem ponownie oprzemy się na twardych danych empirycznych.

Skuteczność szkolnych środków wychowawczych powstrzymujących przed...					
	Są skuteczne	Są mało skuteczne	Nie są skuteczne	Trudno powiedzieć	Razem
przeszkadzaniem nauczycielowi na lekcji	25,7	33,1	23,6	17,5	100
lekceważeniem poleceń nauczyciela	28,3	29,5	20,1	22,1	100
agresją w szkole	39,8	20,4	14,7	25,1	100
stosowaniem przemocy wśród uczniów	39,7	19,3	13,1	27,9	100
używaniem wulgarnych słów	18,2	27,3	35,1	19,4	100
paleniem papierosów	19,7	27,1	30,9	22,3	100
piciem alkoholu	28,7	18,3	20,7	32,2	100

Uczestników badań spytano o skuteczność środków wychowawczych w obszarach, których kondycja wyraźnie mówi o stanie szkoły, czyli w aspektach wcześniej identyfikowanych. Do każdego pytania była przyporządkowana kategoria świadcząca o stopniu skuteczności środków wychowawczych – „są skuteczne”, „są mało skuteczne”, „nie są skuteczne”, „trudno powiedzieć”. Zauważmy, że jedynie kategoria „są skuteczne” wskazuje na moc sprawczą wy-

branych środków wychowawczych. Wskazanie na pozostałe kategorie świadczy o braku takiej mocy.

Istniejące w dyspozycji szkoły środki mające powstrzymać uczniów przed przeszkadzaniem nauczycielowi w prowadzeniu lekcji jako skuteczne ocenione były przez 1/4 uczniów. Zatem 3/4 spośród badanych nie przyznaje im mocy wpływania na zachowania młodzieży szkolnej. Uczniowie z poszczególnych rodzajów szkół odmiennie oceniali ich skuteczność. Zdecydowanie najłabiej wypadły one w ocenie uczniów szkoły podstawowej – 18,2%, nieco lepiej zostały ocenione przez uczniów technikum – 24,4%, szkoły branżowej – 25,5%, a najlepiej liceum – 32,7%.

Skuteczność środków związanych z powstrzymywaniem uczniów przed zachowaniami lekceważącymi polecenia nauczyciela oceniana była przez uczniów na mniej więcej podobnym poziomie. Opinię o ich skuteczności podzieliło 28,1%. Uczniowie poszczególnych placówek w następujący sposób wyrażali się o ich skuteczności (w układzie rosnącym): szkoła podstawowa – 22,0%, technikum – 24,9%, szkoła branżowa – 30,5%, liceum – 35,8%.

Skuteczność środków chroniących przed stosowaniem przemocy wśród uczniów respondenci oceniają nieco lepiej niż wyżej omówione. W tym przypadku blisko 40% uczestników badań mówi o ich skuteczności. W porządku wzrastania przekonania o ich mocy sprawczej wyniki układały się następująco: szkoła podstawowa – 31,1%, branżowa – 36,5%, technikum – 38,2%, liceum – 48,2%.

O możliwości powstrzymania uczniów przed używaniem na terenie szkoły języka niecenzuralnego nie jest przekonanych ponad 80% badanych. Jest to wynik świadczący, że wśród młodzieży funkcjonuje przeświadczenie o braku jakiegokolwiek mocy sprawczej środków wychowujących w omawianym obszarze. W tym przypadku o skuteczności tych środków w poszczególnych typach szkół mówił następujący odsetek młodzieży: technikum – 15,4%, szkoła podstawowa – 16,3%, liceum – 21,3%, szkoła branżowa – 24,5%.

Uczniowska ocena środków wychowawczych chroniących przed paleniem papierosów na terenie szkoły wypadła niewiele lepiej niż w kwestii wulgaryzmów: 1/5 uczniów mówi o ich skuteczności, pozostała część respondentów, zatem 4/5, nie podziela takiej opinii. Najniżej ich skuteczność oceniają uczniowie technikum – 15,4%, następnie szkoły podstawowej – 21,0%, liceum – 21,7%, szkoły branżowej – 26,0%.

Chcąc podsumować wyniki dotyczące środków wychowawczych, którymi dysponuje szkoła, należałoby sformułować kilka uwag o charakterze

ogólnym. Stan skuteczności tych środków wskazuje, że w żadnym z omawianych przypadków nie są one w stanie skutecznie kreować rzeczywistości szkolnej. Najmniej skuteczne są środki powstrzymujące uczniów przed zachowaniami ryzykownymi – paleniem papierosów i używaniem wulgaryzmów na terenie szkoły. Brak ich skuteczności na poziomie 80% świadczy, że do oczywistości kulturowej należy przekonanie, że szkoła praktycznie nic nie może zrobić, by wpłynąć na zachowania uczniów w tym względzie. To jedynie w gestii wychowanków leży decyzja, czy powstrzymają się od tych zachowań, czy też nie. Czynniki zewnętrzne mają niewiele szans na modelowanie ich aktywności.

Niewiele lepiej wygląda sprawa związana z regulacją zachowań odnoszących się do relacji uczeń – nauczyciel. Jeżeli jedynie 1/4 badanej młodzieży wyraża pozytywne opinie o skuteczności działań wychowawczych mogących zdyscyplinować uczniów na zajęciach szkolnych, tudzież skłonić ich do wykazywania szacunku względem nauczycieli, to w praktyce, jak to napisałem wyżej, jedynie od dobrej woli młodzieży zależy, czy wykaże się odrobiną kultury, czy nie. Naciski instytucjonalne i w tej materii w opinii badanych mają niewielką moc sprawczą.

Zdecydowanie najlepiej zostały ocenione środki powstrzymujące agresję między uczniami. Jednak przekonanie 40% badanych o ich możliwościach wpływania na praktyki młodzieży nie świadczy o tym, że szkoła jest dla pobierających naukę miejscem bezpiecznym. Tym bardziej że o obecności zachowań agresywnych w środowisku nauki mówi 60% badanej młodzieży.

Przytoczone wyniki badań dowodzą, że nauczyciele polskich szkół skutecznie zostali pozbawieni narzędzi, za pomocą których mogliby efektywnie prowadzić proces wychowania i edukowania.

Co jeszcze jest ważne z punktu widzenia prowadzonego wywodu? W większości przypadków notowano następującą zależność: im uczniowie słabiej oceniali skuteczność środków wychowawczych, tym dostrzegali większą częstotliwość występowania zachowań niepożądanych; dotyczy to zwłaszcza obszarów i wartości najbardziej „chronionych” przez dany podmiot. Młodzież ze szkół podstawowych najslabiej ocenia środki zapewniające subordynację uczniów wobec poleceń nauczyciela oraz powstrzymujące uczniów przed przeszkadzaniem nauczycielowi w prowadzeniu zajęć; oni także wskazywali, że w ich placówkach najczęściej dochodzi do niewykonywania poleceń nauczyciela, a także zakłócania porządku lekcyjnego. Uczniowie technikum deklarowali najniższą skuteczność środków powstrzymujących przed paleniem; również najczęściej wskazywali na

sięganie przez uczniów po nikotynę w ich środowisku szkolnym. W pozostałych przypadkach zanotowano nieznaczne odchylenia od tej zasady.

*

Przytoczone dane jednoznacznie dowodzą, że słaba skuteczność środków wychowawczych ma wpływ na stan funkcjonowania szkoły. Trzeba zauważyć, że przy każdej nadarzającej się okazji, gdy ingerowano w polską oświatę, środki te były osłabiane. Należy podkreślić, że czyniono to także w okolicznościach, gdy pytano o szkołę marzeń, czy też gdy stawiano pytanie: „Jakiej szkoły potrzebuje Polska?”. Wskazywano wówczas na potrzeby humanizacji relacji między nauczycielem a uczniem, liberalizacji szkoły, tworzenia środowiska przyjaznego uczniowi, skupiania uwagi w wychowaniu na uczniu i jego potrzebach, a nie na wartościach i normach, personalizowanie relacji społecznych w szkole i na jeszcze wielu innych podobnych hasłach. Wszystkie one są wzniosłe i chętnie starano się wprowadzać je w życie. Działały jednak jak wytrychy otwierające drzwi do szkolnych systemów i wpuszczały w ich obręb infekcję. Podejmowane praktyki zmierzające do realizacji wskazanych haseł w pierwszej kolejności skierowane były na osłabianie szkolnego porządku aksjonormatywnego i tym samym zapraszały do zadomowiania się pajdokracji w środowisku szkolnym. Efekty tych zabiegów są dzisiaj aż nadto widoczne. Instytucje oświatowe zaczęły przypominać karykaturę placówek, jakimi miały być zgodnie z pierwotnymi ideami. Dzisiejsza szkoła, wyżej odsłonięto kilka aspektów jej funkcjonowania, ukazuje efekty owych przekształceń. Jak wspomnieliśmy wcześniej, trudno zgodzić się, że mogłaby to być szkoła marzeń. Większość z wyżej wskazanych „haseł – wytrychów” to idee piękne, szlachetne i patetyczne, ale gdy wprowadza się je bez znajomości zasad funkcjonowania systemów społecznych, buduje się wówczas załązki katastrofy, o czym pisałem wyżej.

*

A zatem jakie hasła winny leć u podłoża szkoły marzeń? Odpowiedź jest prosta – szkoła winna realizować pierwotne idee leżące u jej założenia. Najkrócej rzecz ujmując, winna efektywnie oświecać uczniów, tj. kształcić i wychowywać.

Jak to zrobić? Po części odpowiedź na to pytanie już padła. Winno się dążyć do wzmocnienia porządku aksjonormatywnego. Porządek ten jest rdzeniem każdego systemu społecznego. Jego siła gwarantuje moc struktur, których jest elementem, te zaś sprawnie realizują powierzone im zadania. Odnosząc to bezpośrednio do instytucji edukacyjnych, należałoby poczynić

następujące kroki: obowiązki uczniów winny być jasno wyznaczone; szkole należy przywrócić skuteczne środki wychowawcze (motywujący uczniów do subordynacji system nagród i kar); winna być realizowana wychowawcza konsolidacja nauczycieli; winna być przywrócona wartość wiedzy w ocenie uczniów (nie może w hierarchii dóbr ważnych zajmować 17 miejsca na 19 możliwych – jak to wynika z wypowiedzi młodzieży uczestniczącej w referowanych badaniach); nauczyciele powinni autentycznie być zaangażowani w realizację idei wychowawczych – co łączy się z wykonywaniem zawodu z pasją.

Jeżeli zastosuje się owo wzmocnienie, efektywność wykonania stawianych celów przed szkołą będzie nieporównywalnie lepsza w stosunku do tego, jaką obserwujemy dzisiaj. Jeśli założy się, że szkoła ma uczyć myślenia dedukcyjnego, to gdy podobne zadanie będzie przekazane nauczycielowi mającemu autorytet oraz niezmuszonemu poświęcać 20 minut czasu z każdej 45 minutowej lekcji na uzyskanie niezbędnych warunków do realizacji takiego celu – ma ono duże szanse powodzenia. Jeśli założymy, że celem szkoły ma być opanowanie przez uczniów języków na poziomie pozwalającym konkurować im na globalnym rynku pracy lub pomoc w rozwijaniu pasji poznawczych, kreatywności, kompetencji prorozwojowych, myślenia systemowego, innowacyjności itp. pozytywna zmiana dotknie i tych kompetencji. Zatem sukces szkoły, niezależnie od postawionych jej zadań, leży w silnym porządku aksjonormatywnym. To jest klucz do powodzenia.

Może pojawić się wątpliwość, czy propozycje wzmacniające szkolny porządek aksjonormatywny nie są skierowane przeciw uczniom? Patrząc na efekty długodystansowe (kształceniowe, wychowawcze), oczywiście takich wątpliwości nie ma, ale co zrobić z doraźnym odczuciem? Sprawa jest oczywista. Im silniejszy porządek normatywny, tym uczniowie lepiej oceniają swoje placówki. Na pytanie „Czy w swojej szkole czujesz się bezpiecznie?”, największy odsetek odpowiedzi twierdzących uzyskano wśród licealistów – 88,6%, niższy w technikum – 83,9%, szkole branżowej – 78,0% i podstawowej – 72,3%.

Przypomnijmy, że w przypadku przedstawionych młodym ludziom do oceny środków wychowawczych licealiści najczęściej wskazywali na kategorię świadcząca o ich skuteczności (5 wskazań na 7 przypadków). Najczęściej natomiast wskazywali na kategorię najslabiej oceniającą skuteczność wskazanych środków wychowawczych uczniowie szkoły podstawowej (4 razy na 7 przypadków). Na pytanie: „Czy chętnie chodzisz do szkoły?”, najniższy odsetek

pozytywnych odpowiedzi udzielili najmłodszy uczniowie (szkoła podstawowa) – 37,7%, w dalszej kolejności uczniowie technikum – 48,3%, liceum – 49,6%, szkoły branżowej – 56,5%.

Podsumowując, podkreślmy jeszcze raz: szkoła, o której można marzyć i która ma realne szanse na zrealizowanie stawianych przed nią zadań, jest szkołą o silnym porządku aksjonormatywnym, tj. dającą szanse na skuteczne oświecanie swoich podopiecznych.

dr hab. Mariusz Zemło jest profesorem Uniwersytetu w Białymstoku, kierownikiem Zakładu Socjologii Wiedzy i Edukacji, autorem, redaktorem lub współredaktorem 45 książek. Główne zainteresowania badawcze: socjologia wiedzy, socjologia edukacji, socjologia małego miasta.
